



Sygn. akt III PK 152/14

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 11 sierpnia 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Maciej Pacuda (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Dawid Miąsik

SSN Krzysztof Staryk

w sprawie z powództwa J. B.  
przeciwko C. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.  
o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń  
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 11 sierpnia 2015 r.,  
skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i  
Ubezpieczeń Społecznych w S.  
z dnia 18 kwietnia 2014 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi  
Okręgowemu - Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w S. do  
ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania  
kasacyjnego.**

## UZASADNIENIE

Powód J. B. wniósł o zasądzenie od pozwanej C. Sp. z o.o. na jego rzecz kwoty 42.368 zł tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych wraz z ustawowymi odsetkami do dnia zapłaty. Ponadto powód wniósł o zasądzenie od pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Sąd Rejonowy w G. wyrokiem z dnia 17 czerwca 2012 r. zasądził od pozwanej Spółki na rzecz powoda kwotę 42.368 zł brutto wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 13 marca 2007 r. z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych (punkt 1); nadał wyrokowi w punkcie 1 rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty nieprzekraczającej 2.683 zł. brutto (punkt 2); nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w G. kwotę 23.946,76 zł z tytułu zwrotu poniesionych w postępowaniu wydatków (punkt 3); nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w G. kwotę 2.118 zł z tytułu nieuiszczonej przez powoda opłaty od pozwu (punkt 4 wyroku); nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w G., z zasądnego mu roszczenia, kwotę 403 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od pozwu (punkt 5); zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 90 zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt 6) oraz zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 9.100 zł z tytułu zwrotu kosztów w zastępstwie procesowego.

Rozstrzygnięcie to Sąd Rejonowy poprzedził następującymi ustaleniami faktycznymi.

Powód był zatrudniony u pozwanej na podstawie umowy o pracę z dnia 14 lutego 2003 r. zawartej na czas nieokreślony w wymiarze pełnego etatu na stanowisku przedstawiciela handlowego. Umowa określała, że miejscem wykonywania pracy jest teren województwa [...]. Miesięczne wynagrodzenie brutto powoda ustalono w kwocie 2.683 zł. Powód rozpoczął pracę około godz. 7.00 rano każdego dnia w tygodniu między poniedziałkiem a piątkiem. Jeśli powód zaplanował spotkanie z pierwszym klientem na godz. 8.00, musiał wyjść z domu z odpowiednim wyprzedzeniem, aby dojechać na czas do klienta. Powód obsługiwał pas [...], przejeżdżając dziennie około 200 kilometrów. Przejechanie wyznaczonych

tras trwało 4-5 godzin. W tym czasie mieściło się również wyszukiwanie przez powoda miejsc parkingowych, korzystanie z automatów z biletami postojowymi, czekanie w korkach, ograniczanie prędkości ruchu w związku z przeszkodami napotykanymi w trakcie jazdy lub wynikające z warunków atmosferycznych. Wizyty u klientów trwały do godz. 17.00-18.00. Następnie powód zawoził zamówienia do hurtowni. Do domu wracał różnie, zawsze w godzinach popołudniowych, najczęściej po godz. 20.00. Każda wizyta w punktach handlowych składała się z poszczególnych etapów: osobistego kontaktu z kierownikiem sklepu lub inną osobą decyzyjną, przejrzenia stanów magazynowych, tzn. zorientowania się, czy towar pozwanej firmy jest na magazynie, wystawienia towaru na ekspozycję, sprawdzenia terminu ważności towaru i przestawienia produktu w tym celu, aby wyeksponować na pierwszy plan produkty, których termin ważności upływał wcześniej. W trakcie wizyt przedstawiciele handlowi, w tym powód, pracowali także fizycznie. Polegało to głównie na układaniu oferowanych produktów zgodnie z szablonami pozwanej firmy, które szczegółowo określały zasady i kolejność układania poszczególnych wyrobów. Przedstawiciele handlowi tworzyli tzw. ekspozycje. Utworzenie ekspozycji polegało na tym, że przedstawiciel handlowy przywoził stojak i składał go w sklepie, przy czym złożenie jednego stojaka trwało około 1 godziny, czasami przedstawiciele składali te stojaki w domu. Przede wszystkim, w trakcie wizyty następowało przyjęcie zamówienia - najpierw w formie papierowej, a następnie zamówienie było wprowadzane przez przedstawiciela w system komputerowy. Po zebraniu zamówień z odwiedzonych sklepów powód zawoził je do hurtowni. Potem wracał do domu, gdzie jeszcze przez około godzinę „wklepywał zamówienia do iPada”. Czas wizyt w jednym sklepie bywał różny. Generalnie, im większy sklep, tym wizyta trwała dłużej. Dziennie każdy z przedstawicieli musiał wykonać 15 standardowych wizyt w sklepach o różnej wielkości. Wobec tego musiał tak układać plany wizyt na dany dzień, tzw. trasówki, aby wykonać wymienioną normę dzienną. Ustalając trasówki, powód brał pod uwagę przede wszystkim trasy, którymi jest dowożony towar z hurtowni, dążąc do tego, aby klient miał dostawę towaru następnego dnia po jego wizycie. Trasówki układali sami przedstawiciele, ale podlegały one akceptacji przez bezpośrednich przełożonych. Powód miał w swojej bazie około 140-150 wszystkich punktów handlowych. Świadcowi R. Z.,

przedstawicielowi handlowemu pozwanej na terenie dawnego województwa [...], najkrótsza wizyta w sklepie, wiążąca się jedynie z przyjęciem zamówienia, zabierała około 20 minut. Najdłuższe wizyty potrafiły natomiast trwać ponad 3 godziny. Średnio temu przedstawicielowi czas wizyty w jednym sklepie zajmował ok. 40 minut. R. Z. był zadowolony, jeśli po odwiedzeniu standardowych 15 sklepów przyjeżdżał do domu między godz. 18.00 a 19.00. Nie znał też przedstawiciela handlowego pracującego dla pozwanej, który byłby w stanie wykonywać swoje obowiązki zawodowe w ciągu 8 godzin.

Sklepy odwiedzane przez powoda przejęła po nim A. L., która pracowała dla pozwanej przez około 1,5 roku. Wyjeżdżała ona z domu w S. o godz. 7.00 rano, a gdy jechała do Ś., to wyruszała około godz. 6.00. W domu najczęściej była około godz. 18.00. W małych sklepach jej odwiedziny trwały minimum pół godziny. Również ona nie była w stanie wykonać swoich wizyt w przeciągu 8 godzin.

Wizyty powoda w jednym sklepie trwały różnie i były uwarunkowane różnymi czynnikami. Generalnie najkrótsze wizyty trwały po około 20 minut. Najdłuższe przekraczały 2 godziny. Wizytując sklep A. D. „Ż.” w S. powód zawsze się spieszył. Gdy proponowano mu wypicie kawy, to odmawiał, pokazując na zegarek i mówiąc, że do wieczora ma odwiedzić jeszcze inne punkty. Powód tłumaczył J. J. kierującej sklepem w K., że ma dużo punktów do odwiedzenia, że nie wyrabia się czasowo i dlatego nie może przyjeżdżać do jej sklepu w godzinach przedpołudniowych. J.J. nie przypominała sobie żadnych kłopotów z powodem, żeby np. nie przyjechał. Nie widywała powoda, aby w trakcie odbywanych wizyt pił herbatę. Czasami powód mówił jej, że jeszcze po jej sklepie ma inne „wizyty do zrobienia”. U. L. prowadzącej sklep osiedlowy w S. powód tłumaczył, że przyjeżdża do niej zawsze po południu, bo wcześniej nie zdąży, gdyż ma bardzo wiele placówek do odwiedzenia.

Po zebraniu zamówień w odwiedzonych punktach sprzedaży powód zawoził te zamówienia do różnych hurtowni w S., bo poszczególne sklepy zamawiały towar w różnych hurtowniach. Również R. Z. każdego dnia odwoził zebrane zamówienia do hurtowni. Każdego dnia do godz. 24.00 powód musiał przesać do centrali pozwanej w W. dane dotyczące zamówień z tego dnia, tzw. zbiorówki. Z takich dziennych zbiorówek tworzył się raport tygodniowy. Powód przesyłał powyższe

dane po powrocie do domu. Aby było sprawniej, żona dyktowała powodowi dane z papierowych zamówień, a powód je wpisywał i przesyłał do centrali. Również takie czynności wykonywał codziennie świadek R. Z., któremu zabierały one około 1 godziny.

U pozwanej działał i nadal działa system EBI Plus/Mobile. Funkcjonowanie tego systemu polegało i polega na ewidencjonowaniu zadań i pracy przedstawiciela handlowego ze swoim klientem. System umożliwiał przełożonym przedstawicielom handlowych bieżące, tj. codzienne, monitorowanie zapisów wprowadzanych do systemu przez tych przedstawicieli. Celem systemu EBI jest ewidencjonowanie zadań w zakresie sprzedaży zleconych przez zarząd przedstawicielom handlowym. Zasady w pozwanej firmie są takie, że każdy przedstawiciel jest zobowiązany uruchomić w systemie wizytę u klienta w momencie przebywania fizycznie u tego klienta. System umożliwia jednak również wprowadzanie danych dotyczących wizyty z opóźnieniem. W praktyce dane wprowadzane są przez przedstawicieli po godzinach pracy. System dopuszcza również możliwość wpisania wizyty, która w rzeczywistości nie odbyła się. System EBI nie był wykorzystywany do ewidencjonowania czasu pracy.

Po przyjeździe z trasy powód otrzymywał szereg maili od kierownika z różnymi poleceniami. Przełożony domagał się różnych informacji np. dotyczących stanów magazynowych u dystrybutora, wskazywania zadłużenia klientów, rozliczania akcji promocyjnych, przeceny produktów. Maile od kierownika przychodziły również w soboty i niedziele. Wieczorami powód na nie odpowiadał. Niekiedy przekazywanie potrzebnych danych zabierało powodowi i dwie godziny. Powód uczestniczył w różnych zebraniach służbowych, które były prowadzone przez przełożonego. Odbywały się one jeden raz w tygodniu w S. lub G. Zebrania zaczynały się około godz. 15.00-16.00 i trwały od 2 do 3 godzin. Powód był zobowiązany do uczestniczenia w takich spotkaniach. Nierzadko po zebraniu przedstawiciele handlowi udawali się do magazynu celem odebrania towaru do dystrybucji. Gdy zebranie odbywało się w S., powód wracał do domu o godz. 22.00, a jeśli o w G., to o godz. 23.00. Również R. Z. wracał do domu po zebraniach z przełożonymi o godz. 22.00-23.00. Powód musiał wykonywać zadania nakładane na niego przez przełożonego R. M. również po powrocie do domu z trasy.

Dotyczyły one sporządzania i przesyłania różnego rodzaju danych, zestawień i informacji.

W pozwanej spółce funkcjonował dwojaki system kontroli pracy przedstawicieli handlowych. Po pierwsze, tzw. wspólna praca, tj. wspólne wyjazdy przedstawiciela i jego przełożonego. Ilość wspólnych wyjazdów kształtowała się różnie w zależności od tego, kto aktualnie był przełożonym. Średnio wspólna praca występowała raz w miesiącu, choć gdy przełożonym przedstawicieli został R. M. (od drugiego kwartału 2006 r.), to 2 razy w tygodniu. Po drugie, niezapowiedziane lub zapowiedziane wizyty przełożonego, który pod nieobecność przedstawiciela, następnego dnia po jego wizycie, kontrolował, co podczas wizyty przedstawiciela zostało zrobione. W pozwanej nie było ewidencjonowania czasu pracy przedstawicieli handlowych, nie prowadzono kart ich pracy. Przedstawiciele handlowi nie mieli wyznaczonych ścisłych godzin pracy. Powód nigdy nie otrzymał pisemnego polecenia nakazującego mu świadczenie pracy w godzinach nadliczbowych.

W pozwanej spółce obowiązywał Regulamin pracy. W rozdziale VI zawierał on regulacje dotyczące czasu pracy i organizacji pracy. Regulamin stwierdzał, iż czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy (§ 17 pkt 1 Regulaminu). Czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w czteromiesięcznym okresie rozliczeniowym, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych przez Kodeks pracy (§ 17 pkt 2 Regulaminu). W przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy lub jej organizacją albo miejscem wykonywania pracy, czas pracy pracowników może być określony wymiarem ich zadań. Zadania tych pracowników powinny być ustalone w taki sposób, aby pracownicy mogli je wykonać w ramach norm czasu pracy określonych w § 17 pkt 2 Regulaminu pracy (§ 17 pkt 4 Regulaminu). Z mocy Regulaminu zadaniowym czasem pracy zostali objęci pracownicy Działu Sprzedaży zatrudnieni w terenie (§ 17 pkt 5 Regulaminu). Regulamin stanowi, że praca w godzinach nadliczbowych dopuszczalna jest jedynie na polecenie przełożonych w przypadkach, gdy zezwalają na to przepisy prawa (§ 22 pkt 3 Regulaminu).

Pismem z dnia 6 lutego 2007 r. pozwana rozwiązała z powodem umowę o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia.

Czyniąc powyższe ustalenia, Sąd pierwszej instancji uznał za wiarygodne zeznania świadka R. Z., ponieważ świadek ten pracował w pozwanej Spółce w tym samym okresie co powód, również w charakterze przedstawiciela handlowego. Jego praca miała zaś identyczny charakter, jak praca powoda. R. Z. miał identyczne z powodem obowiązki pracownicze i analogiczne cele do osiągnięcia wytyczone przez przełożonego. Sąd Rejonowy odmówił natomiast wiary zeznaniom świadka R. M. w zakresie stanowiącym opis czasu pracy przedstawicieli handlowych. Wedle tego świadka powód powinien bowiem wykonać swoją dzienną pracę w okresie ośmiogodzinnym. W sposób zdecydowany przeczy temu jednak zakres obowiązków nakładanych na tą grupę zawodową w pozwanej Spółce. W ocenie Sądu Rejonowego, na niewiarygodność zeznań powyższego świadka wpływ mogły wywrzeć jego nienajlepsze relacje osobiste z powodem.

Sąd pierwszej instancji zauważył też, że całokształtu ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie dokonał na podstawie przedstawionych przez strony dokumentów i opinii biegłych z zakresu ustalania wynagrodzeń za pracę oraz z zakresu ruchu drogowego, a także w oparciu o zeznania powoda i korespondujące z nimi zeznania świadków: [...]. Autentyczność dokumentów nie była przez strony kwestionowana i nie wzbudziła również wątpliwości Sądu Rejonowego. Oceniając z kolei osobowy materiał dowodowy, Sąd ten przyznał prymat pełnej wiarygodności zeznaniom przesłuchanych świadków, poza częścią relacji R. M. oraz zeznaniom samego powoda. Dokonując takiej oceny, Sąd Rejonowy miał na względzie, że zeznania wymienionych osób były spójne i logiczne, korespondowały ze sobą i wzajemnie się uzupełniały. W szczególności relację powoda potwierdzały zeznania właścicieli i pracowników odwiedzanych przez niego sklepów. Osoby te nie miały żadnych powodów, aby zeznawać niezgodnie z rzeczywistością.

Oceniając opinie złożone w niniejszej sprawie przez biegłych, Sąd pierwszej instancji stwierdził, że biegli w sposób prawidłowy dokonali analizy przedłożonego im materiału dowodowego, ustalając czas pracy powoda. Biegły z zakresu obliczania wynagrodzeń za pracę w swojej opinii, w tym w opinii uzupełniającej,

uwzględnił też uregulowania prawne odnoszące się do czasu pracy kierowców oraz przepisy Kodeksu pracy.

Sąd pierwszej instancji wyjaśnił także, iż oddalił wniosek dowodowy o przeprowadzenie eksperymentu procesowego polegającego na objeździe trasy, na której umiejscowione są sklepy obsługiwane przez powoda oraz dokonywaniu w tych sklepach czynności analogicznych do zadań służbowych wykonywanych w tych punktach przez J. B.. Zdaniem tego Sądu, przeprowadzenie takiego eksperymentu mogłoby przysłużyć się do pozyskania ustaleń istotnych w niniejszym postępowaniu tylko wówczas, gdyby udało się wiernie odtworzyć realia czasu pracy powoda. Z uwagi na specyfikę pracy powoda nie da się zaś precyzyjnie ustalić czasu, w jakim powód świadczył pracę w okresie objętym pozwem w drodze zaproponowanego przez stronę pozwaną eksperymentu. Sytuacja, w jakiej działał powód, miała charakter dynamiczny, zmienny. Wyjaśniając oddalenie wniosku dowodowego o ponowne przesłuchanie świadka W. N., Sąd pierwszej instancji podniósł zaś, że zeznania tego świadka mają charakter drugorzędny, gdyż nie pracował on u pozwanej w tym samym okresie co powód, a w związku z tym nie może posiadać bezpośredniej wiedzy na temat zadań pracowniczych wykonywanych przez J. B. Nie można więc przyjąć, ażeby jego zeznania mogły w zasadniczy sposób wpłynąć na kształt przeprowadzonych ustaleń faktycznych.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd Rejonowy uznał, że powództwo w zakresie dochodzonego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji przywołał brzmienie art. 129 § 1 k.p. oraz art. 151 § 1 k.p. i stwierdził, że na podstawie § 17 pkt 5 obowiązującego u pozwanej Regulaminu pracy powód świadczył pracę w ramach zadaniowego systemu czasu pracy. Sąd pierwszej instancji przypomniał w związku z tym treść art 140 k.p. oraz uznał, że z analizy tego przepisu wynika, że zadania powinny być tak ustalone, aby pracownik, przy dołożeniu należytej staranności i sumienności, mógł je wykonać w ciągu 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin tygodniowo w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy, w przyjętym okresie rozliczeniowym. Przyjęcie przez pracodawcę formy zadaniowego czasu pracy nie może więc służyć stwarzaniu



możliwości do omijania w jego ramach przepisów o godzinach nadliczbowych i okresach odpoczynku.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, rodzaj służbowych obowiązków powoda oraz organizacja pracy u pozwanej powodowały, że powód często pracował ponad obowiązujący go wymiar czasu pracy. Jego zadaniem było codzienne, regularne odwiedzanie minimum 15 punktów sprzedaży i popołudniowe raportowanie. Analiza trasówek ustalanych w porozumieniu z przełożonym wskazuje, że chcąc zrealizować zadania objęte tymi trasówkami powód musiał wykonywać pracę w godzinach nadliczbowych. Wizyty odbywane przez powoda u klientów obfitowały w podejmowane przez niego czynności, tj. prezentację produktów firmy, ustalanie potrzeb klienta, negocjowanie i dokonywanie wspólnie z klientem zamówień na określone produkty, wypełnianie dokumentów zamówienia, układanie towaru zgodnie z zasadami panującymi u pozwanej, wymiana wyrobów przeterminowanych.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, Sąd Rejonowy przyjął, że powód i jego przełożony ustalali zadania niewykonalne w ramach uzgodnionych norm czasowych. O wykonywaniu przez powoda pracy w godzinach nadliczbowych wiedział jego przełożony, gdyż telefonicznie, czy też mailowo omawiał polecenia z powodem, przyjmował też jego wiadomości mailowe z raportami.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, pozwana nie udowodniła natomiast w żaden sposób, że dane z systemu EBI Plus/Mobile są w odniesieniu do zaewidencjonowanych wizyt handlowych nieprawdziwe. Nie ma dowodów na to, aby przez okres zatrudniania powoda jego przełożeni kwestionowali odbywanie raportowanych wizyt.

Sąd Rejonowy przyjął ponadto, że w realiach niniejszej sprawy bezpośredni zwierzchnik powoda R. M. miał świadomość tego, że powód przebywał w trasie od wczesnego rana do późnych godzin popołudniowych, w tym czasie wykonując swoje pracownicze zadania, oraz że wykonywał pracę również w godzinach wieczornych w swoim domu, skoro do niego telefonował w sprawach służbowych. W konsekwencji, pomimo braku pisemnego polecenia wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych, należało uznać, że praca wykonywana przez powoda

ponad obowiązujące go normy czasu pracy była pracą w godzinach nadliczbowych, za którą powodowi przysługuje wynagrodzenie ze stosownym dodatkiem.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, pozwana - wbrew ciężarowi dowodzenia - nie wykazała natomiast, aby powód, wizytując kolejnych klientów, czas ten przeznaczał na inne cele niż praca. Przeprowadzone dowody wykazały, że powód w trakcie wizyt w odwiedzanych sklepach zajmował się jedynie wykonywaniem czynności zawodowych. Skoro praca powoda polegała na odwiedzaniu kolejnych placówek handlowych, to jadąc do nich, powód nie był w drodze do pracy, ale już wykonywał swoją pracę. Tym samym, czas potrzebny na dojazd do tych placówek należy wliczyć do jego czasu pracy. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, czas pracy powoda powinien być liczony od momentu zajęcia miejsca za kierownicą pojazdu w celu dojazdu do pierwszego sklepu, a nie od momentu, gdy powód rozpoczął w nim wizytę. Podobnie jako czas pracy należy potraktować czas od wyjazdu z ostatniego sklepu do chwili powrotu do domu. Dlatego czasy podróży obliczone przez biegłego z zakresu ruchu drogowego Sąd Rejonowy przyjął według wersji obejmującej czas dojazdu do pierwszego klienta i do miejsca zamieszkania powoda, podobnie jak czas pracy i wynagrodzenie obliczone przez drugiego z biegłych.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 18 kwietnia 2014 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej od wyroku Sądu pierwszej instancji przez pozwaną C. Sp. z o.o., zmienił zaskarżony wyrok w punktach 1-4 i 7 w ten sposób, że oddalił powództwo, a w pozostałej części oddalił apelację.

Sąd Okręgowy stwierdził, że Sąd Rejonowy zgromadził materiał dowodowy w sposób dostateczny, jednakże analiza zebranych dowodów doprowadziła Sąd drugiej instancji do przyjęcia ustaleń częściowo odmiennych (w zakresie czasu pracy wykonywanej przez powoda) niż te, które poczynił Sąd Rejonowy, a w konsekwencji do uznania, żądanie powoda - zasądzenia na jego rzecz kwoty 42.368 zł wraz z ustawowymi odsetkami tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych - jest niezasadne.

Sąd Okręgowy zauważył, że w umowie brak jest jakichkolwiek postanowień dotyczących zadaniowego czasu pracy powoda. Także w aktach osobowych powoda brak jest jakiegokolwiek dokumentacji świadczącej o tym, że pracodawca w porozumieniu z pracownikiem wprowadził zadaniowy system czasu pracy, w

szczegółności brak jest wyznaczenia pracownikowi konkretnego zadania (zadań) do wykonania. Na podstawie o § 17 pkt 5 Regulaminu pracy zadaniowym czasem pracy zostali objęci pracownicy Działu Sprzedaży zatrudnieni w terenie. Możliwość pracy w godzinach nadliczbowych przewidziano jedynie na polecenie przełożonych w przypadkach, gdyż zezwalają na to przepisy prawa (§ 22 pkt 3 regulaminu).

Zdaniem Sądu drugiej instancji, powód nie został objęty systemem zadaniowego czasu pracy. Trudno bowiem z ogólnych zapisów Regulaminu, czy nawet opisu stanowiska, gdzie wskazano ilość klientów oraz minimalną ilość wizyt dziennych wywnioskować, jakie właściwe były zadania powierzone powodowi, zwłaszcza biorąc pod uwagę okoliczność, że szeroka grupa przedstawicieli zatrudnionych u pozwanej miała wyznaczoną identyczną minimalną ilość wizyt dziennie (15), przy czym plany tych wizyt sporządzali sami przedstawiciele.

W tej sytuacji oczywiste jest, że skoro pracodawca nie objął powoda zadaniowym czasem pracy, to jego obowiązkiem było prowadzenie ewidencji czasu pracy. Pozwana Spółka, wbrew ciężącemu na niej ustawowemu obowiązkowi wynikającemu z art. 149 k.p., nie prowadziła natomiast rzetelnej ewidencji czasu pracy powoda, uznając (choć z przyczyn, o których była mowa powyżej było to bezpodstawne), że powód został objęty zadaniowym systemem czasu pracy. Zaniechanie prowadzenia ewidencji czasu pracy pracownika przez pracodawcę nie oznacza jednak, że każdorazowo i bezkrytycznie sąd pracy powinien przyjmować za miarodajną wersję czasu pracy przedstawianą przez pracownika. To czy stanowi ona odzwierciedlenie (fotografię) rzeczywistego czasu pracownika podlega bowiem w razie sporu ocenie w postępowaniu dowodowym. W szczególności nie jest uprawnione odwrócenie ciężaru dowodu (art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c.) i twierdzenie, że w takiej sytuacji (braku formalnej ewidencji czasu pracy) wiarygodna jest wersja podawana przez pracownika, chyba że pracodawca wykaże, iż pracownik nie pracował w takim rozmiarze, w jakim twierdzi. Brak takiej ewidencji może powodować odpowiedzialność pracodawcy za wykroczenie, jednak z przepisów o ewidencji czasu pracy nie wynikają zmiany reguł dowodzenia.

Uwzględniając powyższe rozważania Sąd Okręgowy podkreślił, że w sprawie z powództwa pracownika o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych obowiązuje ogólna reguła, że powód powinien udowodnić swoje twierdzenia

uzasadniające żądanie (art. 3 i 232 k.p.c. oraz art. 6 k.c.), z tą jedynie modyfikacją, że niewywiązanie się przez pracodawcę z obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy (a zatem także z obowiązku prowadzenia rzetelnej ewidencji czasu pracy), powoduje dla niego niekorzystne skutki, gdy pracownik udowodni swe twierdzenia przy pomocy innych środków dowodowych niż dokumentacja dotycząca czasu pracy, np. osobowymi środkami dowodowymi. To powód, zgodnie z ogólną zasadą rozkładu ciężaru dowodu, winien zatem udowodnić zasadność dochodzonego pozwem żądania, czego - zdaniem Sądu drugiej instancji - nie zdołał uczynić w toku niniejszego postępowania.

Sąd drugiej instancji podniósł też, że w celu umożliwienia ewidencjonowania zadań i pracy przedstawicieli handlowych u pozwanej funkcjonował system EBI Plus/Mobile. Powód wielokrotnie wprowadzał niezbędne dane z opóźnieniem - już po wizytach. System umożliwiał także wpisanie wizyty, która się nie odbyła. Powód wprowadzał niekiedy dane dotyczące wizyty w danym sklepie, podczas gdy faktycznie wizyty tej nie odbył, a jedynie przyjął od danego klienta zamówienie telefonicznie. Taka sytuacja miał przykładowo miejsce w dniu 19 lipca 2006 r. Powód umieścił w planie wizyt na ten dzień (tzw. trasówce), pomiędzy wizytami w N., sklep w S. przy ul. M. Zdarzały się także sytuacje, że powód umieszczał w trasówkach jako kolejne wizyty pozycje dotyczące klientów z Niemiec, wpisując np. miasta Hamburg, Lehte, Lund, Rydeback, w sytuacji gdy faktycznie spotkanie z klientem miało miejsce w hurtowni na terenie Polski. Taka sytuacja miała miejsce np. w dniu 11 grudnia 2006 r. Zdarzały się przypadki, gdy powód umieszczał w planach trasówek, a także w „realizacji” wizyt, takie sklepy, których faktycznie nie odwiedził. Taki przypadek miał miejsce w dniu 5 stycznia 2007 r. Niektórych sklepów powód nie odwiedzał od roku i ponad roku, pomimo to znajdowały się one w planach wizyt, a także w ich realizacji. Do takich sklepów należały m.in. sklep „S.” (zaraportowany w dniu 15 grudnia 2006 r.), sklep S. A. (zaraportowany w dniu 15 grudnia 2006 r.), sklep Z. (zaraportowany w dniu 18 grudnia 2006 r.), sklep „P.” (zaraportowany w dniu 20 grudnia 2006 r.) oraz sklep „K.” (zaraportowany w dniu 1 grudnia 2006 r.).

Mając na uwadze powyższe ustalenia, Sąd Okręgowy uznał, że powód nie wykazał należycie ilości przepracowanych w spornym okresie godzin

nadliczbowych, wobec czego niezbędna stała się zmiana zaskarżonego wyroku zgodnie z kierunkiem zaskarżenia.

Za słuszny Sąd drugiej instancji uznał również apelacyjny zarzut naruszenia art. 233 § 1 i 2 k.p.c., przez wydanie rozstrzygnięcia w oparciu o nierozpatrzenie całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, tj. pominięcie części zeznań świadka R. M. oraz zeznań świadka W. N., z których wynikało, że powód nie odwiedzał wszystkich sklepów, a sklepy, które odwiedzał, były zaniedbywane. Oceniając zeznania pierwszego z wymienionych świadków, Sąd Rejonowy podał, że zeznaniom tym nie można dać wiary w zakresie stanowiącym opis czasu pracy przedstawicieli handlowych, bowiem przeczy temu zakres obowiązków nakładanych na tę grupę zawodową w pozwanej Spółce, przy czym na niewiarygodność zeznań tego świadka mogły wywrzeć wpływ jego nienajlepsze relacje osobiste z powodem. Sąd Rejonowy nie wskazał jednak, że uznaje zeznania tego świadka za niewiarygodne także w zakresie relacji dotyczących spadku realizacji zadań przez powoda, odbywanych z nim rozmów oraz kontroli sklepów odwiedzanych przez powoda, a kwestie te w swoich ustaleniach całkowicie pominął. Tymczasem z zeznań wspomnianego świadka wynika jednoznacznie, że choć powód był uważany początkowo za bardzo dobrego pracownika, to jednak w 2006 r. R. M. zmuszony był odbyć z nim rozmowę dyscyplinującą gdyż zauważył - jak to określił świadek - „że mu się po prostu nie chce chcieć”. W styczniu i lutym 2007 r. świadek przeprowadził kontrole, w trakcie których stwierdził, że nawet w sklepach wybranych - jako 15 najlepszych - nie było zachowanych standardów. Odwiedził też sklep, którego powód nie odwiedzał, a raportował, że w nim był i sprzedał towar. Następny przedstawiciel, który objął trasę powoda, dowiedział się z kolei od kierowników sklepów, że powód od roku w niektórych sklepach nie był. Świadek odwiedził kilka takich sklepów z dyktafonem i - jak wskazał - posiada nagrania wypowiedzi kierowników, z których wynika, że powód nie odwiedza sklepów.

Z kolei, jeśli chodzi o świadka W. N., Sąd Rejonowy oddalił wniosek dowodowy o jego ponowne przesłuchanie, stwierdzając, że zeznania tego świadka mają charakter drugorzędny, gdyż nie pracował on u pozwanej w tym samym okresie co powód. Sąd pierwszej instancji nie odniósł się przy tym w żadnej mierze

do składanych przez W. N. list sklepów, w których powód od dłuższego czasu nie składał wizyt, ani też do jego zeznań złożonych na rozprawie w dniu 15 grudnia 2008 r. Tymczasem wymieniony świadek przejął znaczną część punktów handlowych odwiedzanych przez powoda i podał, że wielu z tych klientów narzekało na współpracę z powodem. Klienci ci twierdzili między innymi, że byli przez niego zaniedbywani, a niektóre punkty w ogóle nie były przez niego odwiedzane. Świadek określił procentowo liczbę takich niezadowolonych klientów na 20%. Przyznał także, że byli też tacy klienci, którzy nie narzekali na współpracę z powodem. Zdaniem Sądu Okręgowego, zeznania tego świadka (w omawianym zakresie) są rzeczowe, konsekwentne, spójne i jako takie zasługują na wiarę. Nie dyskwalifikują ich przy tym zeznania świadka A. L., która przejęła część klientów po odejściu W. N. Świadek oceniała pracę W. N. negatywnie, gdyż - jak twierdziła - składał klientom różne obietnice, po czym więcej się nie pojawiał.

Mając na uwadze powyższe argumenty, Sąd Okręgowy stwierdził, że sformułowany przez pozwaną zarzut pominięcia dowodu z wydruku mailowego złożonego na rozprawie w dniu 15 grudnia 2008 r. przez pełnomocnika pozwanej, zawierającego listę sklepów nieodwiedzanych przez powoda, pomimo potwierdzenia prawdziwości tego dokumentu i danych w nim zawartych przez jego autora i naocznego świadka W. N., a w efekcie uznanie, że powód odwiedzał wszystkie 15 sklepów dziennie i tym samym, że należy mu się wynagrodzenie za każdą godzinę nadliczbową z tak ustalonego przekroczenia normatywnego czasu pracy - należy uznać za uzasadniony. Z tych samych powodów, za słuszny uznał też Sąd drugiej instancji zarzut pominięcia dowodów strony pozwanej - zeznań R. M. i W. N. oraz wydruku maila z dnia 15 grudnia 2008 r. w zakresie ustalenia, że powód nie odwiedzał wszystkich sklepów, co prowadzi do błędnego wniosku, że powód w 100% realizował ustalony plan trasy, tj. że odwiedzał wszystkich 15 klientów dziennie.

Zdaniem Sądu Okręgowego, udowodnienie przez pozwaną przypadku zaraportowania przez powoda wizyty, pomimo jej nieodbycia, powinno skutkować szczególnie wnikliwą analizą wszelkich okoliczności, które mogłyby świadczyć o innych tego typu przypadkach, na co wskazywała pozwana.

Mając na uwadze tak wiele rozbieżności w zapisach w dokumentach „plan – trasówka” i „realizacja wizyty” w systemie EBI Plus/ Mobile (i to w sytuacji gdy dane wprowadzał nie kto inny jak sam powód), wyliczenie na ich podstawie czasu pracy powoda, przy przyjęciu - zgodnie z jego żądaniem - ilości wskazywanych w nich wizyt za rzeczywiście odbyte, należy uznać za błędne. W kontekście wskazanych powyżej dokumentów i zeznań, sugestie Sądu Rejonowego, jakoby brak było dowodów aby przez okres zatrudnienia powoda jego przełożeni kwestionowali odbywanie raportowanych wizyt wydają się zaś bezpodstawne.

Sąd Okręgowy uznał w związku z tym, że dowody zaoferowane przez powoda, z przyczyn omówionych powyżej, nie dają podstaw do przyjęcia, że powód pracował w godzinach nadliczbowych.

Tym samym, zdaniem Sądu drugiej instancji, nie może tu mieć zastosowania przepis art. 322 k.p.c., zgodnie z którym, jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Powód J. B. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 18 kwietnia 2014 r., zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenie przepisów postępowania, to jest:

1) art. 382 k.p.c. - przez:

- nieuwzględnienie przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy całości materiału dowodowego zebranego w postępowaniu przed Sądem Rejonowym, a tym dowodów z dokumentów, opinii biegłych sądowych, dowodów z zeznań świadków: [...] oraz dowodu z przesłuchania samego powoda,
- zmianę ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy bez istotnego poszerzenia materiału dowodowego w postępowaniu apelacyjnym, przy jednoczesnym niewykazaniu, że ocena sądu pierwszej instancji była oczywiście błędna;

2) art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie wyjaśnienia, dlaczego pominięte zostały dowody, które sąd pierwszej

instancji uznał za wiarygodne i przydatne do przyjęcia, że powód wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych oraz poprzez wyrażenie sprzecznych ocen w odniesieniu do wykonywania przez powoda pracy w godzinach nadliczbowych;

- 3) art. 322 k.p.c. poprzez uchylenie się przez Sąd Okręgowy od zastosowania tego przepisu, mimo wyrażenia oceny, że powód nie wykazał ilości przepracowanych w spornym okresie godzin nadliczbowych, w świetle czego należało rozważyć przesłanki zasądzenia na rzecz powoda odpowiedniej sumy z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Podnosząc tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o uchylenie w całości wyroku Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania kasacyjnego według norm przepisanych.

W uzasadnienie podstaw zaskarżenia, co do zarzutu naruszenia art. 382 k.p.c., skarżący podniósł, że Sąd Okręgowy nie wskazał, które z ustaleń Sądu Rejonowego uznał za swoje. Sąd drugiej instancji przedstawił natomiast w całości ustalony przez siebie stan faktyczny, zarówno w zakresie treści łączącego pracownika i pracodawcę stosunku pracy (tutaj Sąd Okręgowy sporą część wywodów poświęcił zagadnieniu systemu zadaniowego czasu pracy), jak również w zakresie przebiegu tego stosunku (w tej mierze Sąd Okręgowy ustalał, czy powód wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych).

Wyłączając zdawkowe nawiązanie do fragmentu zeznań świadka A. L., poza polem widzenia Sądu Okręgowego pozostała natomiast zasadnicza część materiału dowodowego zgromadzonego w postępowaniu przed Sądem Rejonowym. Chodzi tu zarówno o liczne dowody z dokumentów (etapy wizyty handlowej przedstawiciela C., standardy kanałowe, matryce dystrybucyjne, korespondencja e-mail) oraz opinie biegłych sądowych (K.S. - z zakresu techniki samochodowej, P. D. - z zakresu obliczania wynagrodzenia za pracę), jak również dowody z zeznań świadków oraz z przesłuchania samego powoda. Przedmiotem procesu było żądanie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, a pominięte dowody dotyczyły rodzaju i przebiegu pracy powoda, sposobu



wykonywania pracy, ilości zadań pracowniczych, wymiaru czasu koniecznego do wykonywania zadań pracowniczych, a także wysokości wynagrodzenia powoda. Pominięte przez Sąd Okręgowy dowody dotyczyły zatem okoliczności istotnych dla sprawy.

Sąd drugiej instancji nie wykazał też, że ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd Rejonowy jest oczywiście błędna. Nie wykazał również, że wymowa całego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie wskazuje, iż powód nie wykonywał pracy w godzinach nadliczbowych.

W zakresie zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. skarżący zauważył z kolei, że Sąd drugiej instancji, czyniąc własne ustalenia faktyczne, nie wyjaśnił dlaczego te same dowody, które Sąd pierwszej instancji uznał za wiarygodne i przydatne do przyjęcia, że powód wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych, nie pozwalają na przyjęcie podobnych ocen i wniosków. Sąd Okręgowy w ogóle nie wyjaśnił, dlaczego pominął liczne dowody zgromadzone w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. W związku z tym, że Sąd Okręgowy nie podzielił ustaleń i oceny dowodów Sądu pierwszej instancji, powinien był w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odnieść się do każdego z dowodów składających się na materiał dowodowy zgromadzony w sprawie. Skoncentrowanie się jedynie na zeznaniach R. M. oraz W. N. oraz zdawkowe nawiązanie do fragmentu wypowiedzi świadka A. L., nie stanowiło zaś realizacji obowiązku odniesienia się do całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Dlatego uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego wywołuje wrażenie, że materiał dowodowy sprawy tworzą jedynie dowody wyartykułowane przez ten Sąd jako podstawa do poczynienia ustaleń faktycznych. Jest to oczywiście niezgodne z zawartością akt sprawy. Wymowa dowodów pominiętych przez Sąd Okręgowy jest bowiem całkowicie inna niż zeznania R. M. oraz W. N. Skarżący nie przesądza przy tym, jaka powinna być ocena tych dowodów.

Skarżący podniósł ponadto, że oprócz omawianej wyżej wady skutkującej brakiem możliwości przeprowadzenia oceny prawidłowości zastosowania prawa przez Sąd drugiej instancji, zaskarżony wyrok zawiera istotną sprzeczność. W jednym miejscu Sąd Okręgowy ocenił bowiem, że powód nie wykazał należycie ilości przepracowanych w spornym okresie godzin nadliczbowych, natomiast w

dalszej części uzasadnienia uznał, że dowody zaoferowane przez powoda nie dają podstaw do przyjęcia, że powód pracował w godzinach nadliczbowych. Pierwotnie zatem Sąd odwoławczy ocenił, że nie została wykazana liczba przepracowanych nadgodzin. Później zaś pojawiła się dalej idąca ocena, a mianowicie, że powód w ogóle nie świadczył pracy w godzinach nadliczbowych.

W kontekście pierwszej z przytoczonych ocen Sąd Okręgowy miał obowiązek rozważyć stosowanie art. 322 k.p.c., zgodnie z którym, jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna powoda jest uzasadniona, a sformułowane w niej zarzuty w większości należy uznać za trafne.

W podstawach zaskarżenia skarżący słusznie wskazuje na naruszenie art. 382 k.p.c. W myśl tego przepisu sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Materiałem zebrany w rozumieniu tego przepisu są twierdzenia, wnioski i zarzuty stron oraz przeprowadzone dowody. Wypada też podkreślić, że jeżeli podstawa kasacyjna z art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c. powołuje się na zarzut naruszenia art. 382 k.p.c., to może być ona usprawiedliwiona wówczas, kiedy skarżący wykaże, że sąd drugiej instancji bezpodstawnie nie uzupełnił postępowania dowodowego lub pominął część zebranego materiału, jeżeli uchybienia te mogły mieć wpływ na wynik sprawy, albo kiedy mimo przeprowadzenia postępowania dowodowego orzekł wyłącznie na podstawie materiału zgromadzonego przez sąd pierwszej instancji lub oparł swoje rozstrzygnięcie na własnym materiale, pomijając wyniki postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1998 r., II CKN 815/97, Wokanda 1999 nr 1, poz. 6 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 marca 1999 r., II UKN 520/98, OSNP

2000 nr 9, poz. 372; z dnia 8 grudnia 1999 r., II CKN 587/98, LEX nr 479343; z dnia 6 lipca 2000 r., V CKN 256/00, LEX nr 52657; z dnia 13 września 2001 r., I CKN 237/99, LEX nr 52348; z dnia 22 lipca 2004 r., II CK 477/03, LEX nr 269787; z dnia 10 stycznia 2008 r., IV CSK 339/07, LEX nr 492178; z dnia 24 kwietnia 2008 r., IV CSK 39/08, LEX nr 424361 i z dnia 24 czerwca 2008 r., II PK 323/07, LEX nr 491386). Sąd drugiej instancji jest wprawdzie władny poczynić ustalenia odmienne niż te, na których oparł swoje rozstrzygnięcie sąd pierwszej instancji, choćby na podstawie tego samego materiału dowodowego, ale niezbędne jest wówczas szczegółowe i wyczerpujące wyjaśnienie, w czym tkwi wadliwość stanowiska sądu pierwszej instancji oraz dlaczego określone dowody dostarczają odmiennych wniosków i które z dowodów nie zasługują na wiarę, co sprawia, że wyłania się inny obraz stanu faktycznego sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 lutego 2003 r., IV CKN 1752/00, LEX nr 78279). Sąd rozpoznający apelację może przy tym nie dać wiary zeznaniom osób przesłuchanych we wcześniejszej fazie procesu, gdyż w świetle art. 382 k.p.c. ma on prawo oceniać wiarygodność i moc dowodów zebranych w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji oraz w postępowaniu odwoławczym według własnego przekonania, jednak musi to zawsze czynić na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. Jeżeli więc wyrok sądu drugiej instancji opiera się na ocenie dowodów odmiennej od oceny sądu pierwszej instancji, to konieczne jest podanie w uzasadnieniu tego wyroku przyczyn, dla których odmówił wiarygodności i mocy dowodowej dowodom będącym podstawą wydania orzeczenia przez sąd pierwszej instancji.

Zdaniem Sądu Najwyższego, w okolicznościach rozpoznawanej sprawy doszło do takiej sytuacji, w której Sąd Okręgowy poczynił – wyłącznie na podstawie materiału dowodowego zebranego w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, gdyż własnego postępowania dowodowego nie prowadził – odmienne ustalenia faktyczne, nie dokonując jednak wszechstronnej oceny tego materiału i pomijając w tym zakresie jego znaczną część. Oceniając bowiem wyniki postępowania dowodowego przeprowadzonego w pierwszej instancji, stwierdził, że „Sąd Rejonowy zgromadził materiał dowodowy w sposób dostateczny, jednakże analiza zebranych dowodów doprowadziła Sąd Okręgowy do przyjęcia ustaleń częściowo odmiennych”. Odnosząc się do tej części materiału dowodowego, którego nie

uwzględnił w ramach własnych ustaleń faktycznych, Sąd ten poprzestał natomiast na lakonicznych jedynie stwierdzeniach, iż „dowody zaoferowane przez powoda nie dają podstaw do przyjęcia, że powód pracował w godzinach nadliczbowych”, oraz że „za słuszny należy uznać zarzut apelującej, naruszenia art. 233 § 1 i 2 k.p.c., poprzez wydanie rozstrzygnięcia w oparciu o nierozpatrzenie całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, tj. pominięcie części zeznań świadka R. M. oraz zeznań świadka W. N., z których wynikało, że powód nie odwiedzał wszystkich sklepów, a sklepy które odwiedzał były zaniedbywane”.

Z powołanych stwierdzeń wynika więc, że Sąd drugiej instancji zasadniczo nie odmówił nawet wiarygodności zeznaniom wielu pozostałych świadków przesłuchanych w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, lecz że w ogóle nie wziął ich pod uwagę przy dokonywaniu własnych ustaleń faktycznych, wykazując tym samym brak konsekwencji w ocenie materiału dowodowego sprawy.

Tymczasem, co już wcześniej zostało podniesione, dokonywana w postępowaniu apelacyjnym kontrola sądu drugiej instancji winna obejmować także zgodność rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji z dokonanymi przez ten sąd ustaleniami faktycznymi oraz powinna być dokonana w aspekcie adekwatności ustaleń do zebranego w sprawie materiału dowodowego. Odmienna praktyka sprowadzająca się w istocie do zastępowania własnym orzeczeniem orzeczenia sądu pierwszej instancji koliduje natomiast z rolą procesową sądu drugiej instancji, którego orzeczenia - ze względu na wprowadzane coraz dalsze ograniczenia w dostępie do kolejnej instancji - w ogóle nie podlegają sprawdzeniu. W świetle art. 382 k.p.c. dokonanie przez sąd drugiej instancji odmiennej oceny dowodów bez ponowienia lub uzupełnienia postępowania dowodowego jest oczywiście dopuszczalne, ale pod warunkiem ponownego i dokładnego rozważenia wszystkich dowodów zebranych we wcześniejszych stadiach postępowania oraz wyjaśnienia, dlaczego ich ocena przyjęta wcześniej przez sąd była błędna i wymaga zmiany i dokonania na ich podstawie nowych ustaleń faktycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2010 r., III PK 21/10, LEX nr 694249). Sąd drugiej instancji jest przy tym zobowiązany do wyjaśnienia motywów podjętego rozstrzygnięcia w sposób umożliwiający przeprowadzenie kontroli kasacyjnej zaskarżonego orzeczenia.

Ograniczenie się do stwierdzenia Sądu Apelacyjnego, że skarżący nie udowodnił pracy w godzinach nadliczbowych oraz poprzestanie na ocenie tylko dwóch dowodów osobowych, na pewno nie spełnia tych wymogów, zwłaszcza zaś w sytuacji, w której Sąd pierwszej instancji przyjął, że praca powoda w godzinach nadliczbowych została udowodniona, wskazując równocześnie inne dowody, na podstawie których dokonał takiej oceny. Skoro zatem Sąd Apelacyjny uznał odmiennie, to powinien szczegółowo odnieść się do tych dowodów. Innymi słowy, suwerenne prawo Sądu drugiej instancji do rozpoznania sprawy warunkuje dostateczne wyjaśnienie okoliczności spornych (art. 217 § 2 k.p.c.), zwłaszcza gdy podstawą rozstrzygnięcia czyni ustalenie odmienne od przyjętego przez Sąd pierwszej instancji (art. 382 k.p.c.). Dla zastosowania prawa materialnego sąd powinien ustalić stan faktyczny, ponieważ tylko wtedy orzeczenie poddaje się kontroli instancyjnej. Tymczasem Sąd Okręgowy w swoich rozważaniach w zasadzie całkowicie pominął treść zeznań świadków [...], do zeznań A. L. ustosunkowując się tylko w zakresie, w jakim zawierają one negatywną ocenę pracy świadka W. N. Ponadto, Sąd drugiej instancji w ogóle nie odniósł się do opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego oraz dokumentów (standardy kanałowe, matryce dystrybucyjne, wewnętrzna korespondencja mailowa), w oparciu o które Sąd Rejonowy przyznał słuszność twierdzeniom powoda. Tym samym nie ustosunkował się do potwierdzonych zeznaniami świadków R. Z. i A. L. (oraz częściowo opinia biegłego) twierdzeń powoda, że zadania pracownicze nałożone na przedstawicieli handlowych pozwanej Spółki były tak ustalone, że powód nawet przy dołożeniu należytej staranności i sumienności nie mógł ich wykonać w ustalonym w Regulaminie pracy czasie pracy, w ramach norm czasu pracy określonych w art. 129 k.p. Jak ustalił Sąd pierwszej instancji, jego zadaniem było bowiem codzienne, regularne odwiedzenie minimum 15 punktów sprzedaży i popołudniowe raportowanie. Analiza trasówek ustalanych w porozumieniu z przełożonym wskazywała z kolei, że chcąc zrealizować zadania objęte tymi trasówkami, powód musiał wykonać pracę w godzinach nadliczbowych. Wizyty powoda u klientów obfitowały w przeróżne czynności, jak prezentacja produktów firmy, ustalanie potrzeb klienta, negocjowanie i dokonywanie wspólnie z klientem zamówień na określone produkty, wypełnianie dokumentów zamówienia, układanie

towaru zgodnie z zasadami obowiązującymi w pozwanej, wymiana wyrobów przeterminowanych. Generalnie najkrótsze wizyty trwały w związku z tym około 20 minut, a najdłuższe przekraczały dwie godziny. O wykonywaniu pracy w godzinach nadliczbowych wiedział przełożony powoda, gdyż telefonicznie czy też mailowo omawiał polecenia z powodem.

W tym zakresie Sąd Okręgowy ograniczył się zaś - z przyczyn, których nie wyjaśnił, ani nawet nie ujawnił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - jedynie do oceny zeznań świadków: W. N. oraz przełożonego powoda R. M., którego zeznania siłą rzeczy bezpośrednio mogły dotyczyć jedynie dość krótkiego okresu, gdy został przełożonym przedstawiciele handlowych, to jest okresu od drugiego kwartału 2006 r. Nawet ten drugi świadek, jak ustalił to Sąd drugiej instancji, zeznał jednak, że „powód był uważany początkowo za bardzo dobrego pracownika”, a rozmowę „dyscyplinującą” przeprowadził z powodem w 2006 r., kiedy stwierdził, że „mu się po prostu nie chce chcieć”. Wytknięte przez tego świadka nieprawidłowości w pracy powoda, związane z nieodwiedzaniem części sklepów oraz z wpisywaniem do raportów wizyt w sklepach, które w rzeczywistości nie odbyły się, także dotyczyły tego okresu. Wypada natomiast podkreślić, że powód wnosił o zasądzenie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych w okresie od dnia 1 stycznia 2004 r. do dnia 31 grudnia 2006 r., a więc za okres znacznie wykraczający poza ostatni rok jego zatrudnienia w pozwanej. Dowody dotyczące pracy powoda w okresie wcześniejszym nie były jednak przedmiotem oceny Sądu Okręgowego.

Konkludując wypada więc stwierdzić, że Sąd drugiej instancji dokonał odmiennej od Sądu Rejonowego oceny dowodów i poczynił odmienne ustalenia co do istotnych dla rozstrzygnięcia sporu okoliczności w sposób sprzeczny z regulacją art. 382 k.p.c., pomijając znaczną część zebranego w sprawie materiału dowodowego, co usprawiedliwia zarzut skargi kasacyjnej dotyczący naruszenia tego przepisu.

Za uzasadniony Sąd Najwyższy uznaje również korespondujący z tym zarzutem zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., przez zaniechanie wyjaśnienia, dlaczego pominięte zostały dowody, które sąd pierwszej instancji uznał za wiarygodne i przydatne do przyjęcia, że powód wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych. Sąd drugiej instancji jest bowiem zobowiązany do

wyjaśnienia motywów podjętego rozstrzygnięcia w sposób umożliwiający przeprowadzenie kontroli kasacyjnej zaskarżonego orzeczenia. Jeśli zaś uzasadnienie orzeczenia sądu drugiej instancji nie spełnia wymagań art. 328 § 2 k.p.c., to podlega uchyleniu, a sprawa zostaje przekazana do ponownego rozpoznania (z licznych orzeczeń Sądu Najwyższego dotyczących tej kwestii por. np. wyroki z dnia 26 lipca 2007 r., V CSK 115/07, LEX nr 291767; z dnia 4 stycznia 2007 r., V CSK 364/06, LEX nr 238975; z dnia 17 marca 2006 r., I CSK 63/05, LEX nr 179971; z dnia 11 kwietnia 2003 r., III CKN 1466/00, LEX nr 176645). Skoro również w postępowaniu apelacyjnym obowiązuje art. 328 § 2 k.p.c. (w związku z art. 391 § 1 k.p.c.), to uzasadnienie wyroku sądu drugiej instancji - który jest sądem nie tylko dokonującym kontroli prawidłowości (zgodności z prawem) wyroku sądu pierwszej instancji, ale przede wszystkim rozstrzygającym sprawę merytorycznie (por. uzasadnienie uchwały siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55) - powinno zawierać pełny opis podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, w tym ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Zakres zastosowania art. 328 § 2 k.p.c. w postępowaniu przed sądem drugiej instancji zależy od treści wydanego orzeczenia. Gdy sąd odwoławczy, oddalając apelację, orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, nie musi powtarzać dokonanych ustaleń. Wystarczy jedynie jednoznaczne stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2006 r., I CSK 147/05, LEX nr 190753). Jednakże przypadku, gdy sąd odwoławczy dokonuje odmiennych (nowych i innych) ustaleń w stosunku do tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji, powinien tę zmianę uzasadnić w taki sposób, aby była możliwa ocena, że zmiana ta była usprawiedliwiona (por. wyrok Sądu Najwyższego z 3 marca 2006 r., II CK 428/05, LEX nr 180195).

Uzasadnienie zaskarżonego wyroku z przyczyn już wcześniej podniesionych nie spełnia tak rozumianego wymagania omówienia (odniesienia się do) wszystkich przeprowadzonych dowodów (wskazanych wyżej przy omawianiu zarzutu naruszenia art. 382 k.p.c.). Sprawa nie poddaje się więc kontroli kasacyjnej, gdyż zaskarżony wyrok pomija istotne ustalenia Sądu pierwszej instancji i nie wyjaśnia,

dłaczego dowody przeprowadzone przed tym Sądem, potwierdzające zasadność roszczeń powoda, nie są wiarygodne bądź nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Zdaniem Sądu Najwyższego, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że ocena prawna Sądu Okręgowego została dokonana przy braku kompletnych ustaleń faktycznych, co świadczy o zawieszeniu przeprowadzonej przez ten Sąd subsumcji w próżni. Nie jest bowiem możliwe prawidłowe zastosowanie prawa materialnego bez zgodnego z prawem procesowym stanowczego ustalenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (por. między innymi wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2006 r., I PK 164/05, Monitor Prawa Pracy 2006 nr 10, s. 541).

Natomiast przedwczesna jest ocena zasadności zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 322 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy dożywocia sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Rozwiązanie przyjęte w art. 322 k.p.c. pozwala na rozstrzygnięcie spraw, w których ściśle udowodnienie wysokości żądania (przy niewątpliwiej jego słuszności co do zasady) jest niemożliwe lub nader utrudnione, a ze względu na charakter wiążących strony stosunków prawnych istotne jest ich szybkie rozstrzygnięcie. Tak jest niewątpliwie w przypadku roszczenia pracownika o wynagrodzenie za pracę, także za pracę w godzinach nadliczbowych (które jest traktowane jak roszczenie o dochody). Ze względu na charakter świadczenia pracodawcy z tytułu zatrudnienia pracownika (w postaci wynagrodzenia za pracę) ważniejsze może okazać się w miarę szybkie zasądzenie na rzecz pracownika choćby części dochodzonej przez niego z tego tytułu należności kosztem drobiazgowego ustalania jej rzeczywistej wysokości, co ostatecznie może się okazać i tak niemożliwe, np. z powodu braku rzetelnej ewidencji czasu pracy albo ogóle zaniechania przez pracodawcę prowadzenia takiej ewidencji.

Sprawa o wynagrodzenie za pracę jest sprawą o dochód - dochód przysługujący pracownikowi w postaci zapłaty za pracę świadczoną na rzecz pracodawcy w ramach stosunku pracy. Brak możliwości ścisłego udowodnienia wysokości żądania lub nadmierne trudności w udowodnieniu tej wysokości,



uprawniają i zarazem zobowiązują sąd do zasądzenia odpowiedniej sumy według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2007 r., I PK 61/07, LexPolonica nr 1700027, OSNP 2008 nr 15-16, poz. 214). W sytuacji, gdy pracownik udowodnił, że pracował w godzinach nadliczbowych, a jedynie – wobec nieprowadzenia przez pracodawcę ewidencji czasu pracy – nie może udowodnić dokładnej liczby przepracowanych godzin, ustalenie wynagrodzenia może nastąpić według reguł z art. 322 k.p.c. Za naruszenie tego przepisu można zaś uznać nie tylko jego niezastosowanie i całkowite oddalenie powództwa przy jednoczesnym ustaleniu, że zasada została udowodniona, a jedynie brak jest dostatecznych dowodów na wysokość żądania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2002 r., I PKN 314/01, niepublikowany), ale także jego błędne zastosowanie, polegające na arbitralnym ustaleniu wysokości „odpowiedniej sumy”, bez rozważenia wszystkich okoliczności sprawy.

W okolicznościach przedmiotowej sprawy, wobec trafności wyżej wskazanych zarzutów naruszenia art. 382 k.p.c. i 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., ze względu na nieustosunkowanie się przez Sąd drugiej instancji do całości zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego, nie można wszakże na razie mówić o słuszności bądź niesłuszności żądania powoda, a tym samym oceniać prawidłowości niezastosowania przez Sąd drugiej instancji art. 322 k.p.c. W wymienionych w art. 322 k.p.c. kategoriach spraw ustawodawca przyjął bowiem, że kiedy roszczenie jest niewątpliwe co do zasady (np. praca w godzinach nadliczbowych została ponad wszelką wątpliwość udowodniona), a jedynie ściśle ustalenie jego wysokości – na podstawie materiału dowodowego przedstawionego przez powoda do oceny sądu – jest niemożliwe, sąd powinien podjąć próbę ustalenia wysokości roszczenia na podstawie własnej oceny „opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy”. Rozważenie to powinno opierać się na przeprowadzonych dowodach, potwierdzających istnienie istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności (np. dowodach z zeznań świadków, opisujących rozmiar pracy świadczonej w nadgodzinach), na ocenie wiarygodności twierdzeń stron (pracownika i pracodawcy) oraz ocenie prawdopodobieństwa istnienia nieudowodnionych faktów. W konsekwencji, ocena sądu nie może

wykazywać cech dowolności, arbitralności, a jego decyzja oparta na art. 322 k.p.c. - zarówno pozytywna jak i negatywna - wymaga przedstawienia uzasadnienia nawiązującego nie tylko do przesłanek zastosowania tego przepisu, ocenionych w powiązaniu z okolicznościami sprawy, ale także do zgromadzonych w sprawie dowodów, ocenionych według reguł przewidzianych w art. 233 § 1 k.p.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 lutego 2009 r., I PK 160/08, LEX nr 507994).

Końcowo, w sposób niewiążący, ze względu na brak w tym zakresie zarzutów kasacyjnych, Sąd Najwyższy zauważa, że niezrozumiała jest sformułowana (jak się zdaje) przez Sąd Okręgowy sugestia, jakoby Sąd pierwszej instancji dokonał w toku postępowania nieuprawnionego odwrócenia ciężaru dowodu i stwierdził, że w sytuacji braku formalnej ewidencji czasu pracy, wiarygodna jest wersja podawana przez pracownika. Jest bowiem oczywiste, że brak dokumentacji zawierającej ewidencję czasu pracy (art. 149 k.p.) nie przenosi ciężaru dowodu na pracodawcę, ale umożliwia udowadnianie czasu pracy innymi środkami dowodowymi, czego Sąd pierwszej instancji przecież nie kwestionował, a jedynie uznał twierdzenia powoda za skutecznie udowodnione.

Sąd Najwyższy przypomina również, że zgodnie z poglądem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 maja 2014 r. II PK 219/13, czasem pracy (art. 128 § 1 k.p.) pracownika wykonującego obowiązki pracownicze na określonym obszarze, do czego konieczne jest stałe przemieszczanie się, jest także czas poświęcony na niezbędne przejazdy. W ocenie Sądu Najwyższego, decydujące znaczenie należy nadać przyjętym również we wcześniejszym orzecznictwie poglądom odnoszącym się do interpretacji pojęcia „pozostawanie w dyspozycji pracodawcy” z art. 128 k.p. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje trafny pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2008 r., I PK 107/08 (OSNP 2010 nr 11-12, poz. 133) w sprawie, której stan faktyczny był niemal identyczny ze stanem faktycznym rozpoznawanej sprawy. Według tego wyroku, czas pracy pracownika handlowego rozpoczyna się od wyjazdu z jego mieszkania w sytuacji, gdy pracodawca nie zorganizował dla niego żadnego miejsca, które mogłoby być traktowane jako zamiejscowa siedziba pracodawcy („biuro”), a praca polegała w całości na wykonywaniu zadań w placówkach handlowych, do których pracownik dojeżdżał samochodem z zajmowanego przez siebie mieszkania. W

konsekwencji czasem pracy objęty jest w tym wypadku również powrót pracownika do miejsca zamieszkania po wykonaniu zasadniczego zadania pracowniczego. W takiej sytuacji nie można twierdzić, że nie jest wliczany do czasu pracy czas przejazdów pracownika świadczącego pracę w warunkach tak zwanej nietypowej podróży służbowej, w tym dojazd do pierwszego klienta, a następnie przejazd od ostatniego klienta do mieszkania pracownika. W sytuacji, gdy pracodawca nie zorganizował dla pracownika żadnego miejsca („biura”), które mogłoby być traktowane jako filia jego siedziby i taką funkcję spełniało mieszkanie pracownika, pracownik już od momentu opuszczenia mieszkania rozpoczyna bezpośrednio czynności przygotowawcze do wykonania zasadniczego zadania służbowego (wizyty u klientów itp.). Jeżeli zaś taki pracownik po odbyciu wizyty (wizyt) w celach zawodowych powraca do mieszkania i w nim sporządza dzienny raport oraz dokonuje jeszcze innych czynności, to czas po powrocie do mieszkania, po zakończeniu zasadniczego zadania pracowniczego, jest także czasem pracy. Jeżeli więc immanentną cechą obowiązków pracowniczych jest bezpośredni kontakt z kontrahentem, co wiąże się z obowiązkiem przejazdu pracownika do siedziby tego kontrahenta (innego miejsca spotkania), to nie można uznać, że pracownik (przedstawiciel handlowy), prowadząc samochód służbowy, nie pozostaje w dyspozycji pracodawcy, nie wykonując w tym czasie obowiązków służbowych, gdyż w ramach obowiązków powierzonych pracownikowi mieszczą się tylko czynności ściśle związane z zakresem jego obowiązków (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2009 r., II PK 140/08, LEX nr 491567). Jest to istotne również z tego powodu, że czas przejazdu z założenia nie musi i nie ma być wykorzystywany do świadczenia pracy w interesie podmiotu zatrudniającego, a w każdym razie pracownik w czasie tej podróży nie musi wykonywać zasadniczych zadań pracowniczych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2009 r., II PK 138/09, Monitor Prawa Pracy 2010 nr 6, s. 312). Podobne stanowisko w zakresie kwalifikowania jako czasu pracy całego okresu, w którym pracownik wykonuje obowiązki na określonym obszarze geograficznym (w różnych jego miejscach) i w tym celu przemieszcza się tam i z powrotem, wyrażane jest także w piśmiennictwie (por. zwłaszcza M. Mędrala: Wybrane problemy związane ze wskazaniem miejsca pracy w umowie o pracę, Monitor Prawa Pracy 2009 nr 3). Konkludując należy więc

stwierdzić, że czasem pracy (art. 128 § 1 k.p.) pracownika wykonującego obowiązki pracownicze na określonym obszarze, do czego niezbędne jest stałe przemieszczanie się, jest także czas poświęcony na niezbędne przejazdy. W czasie tych przejazdów pracownik pozostaje bowiem w dyspozycji pracodawcy a świadczenie pracy (wykonywanie obowiązków pracowniczych) polega na samym przemieszczaniu się, bez którego nie byłoby możliwe wykonanie podstawowych zadań pracowniczych. Z tego punktu widzenia jest więc obojętne, jakim środkiem transportu pracownik się przemieszcza (własnym, dostarczonym przez pracodawcę, czy publicznym), jak również czym się zajmuje w czasie przejazdu (prowadzi samochód, świadczy pracę możliwą do wykonania w czasie przejazdu, czy też odpoczywa). Za czas pracy może być również uznany czas poświęcony na wykonywanie obowiązków pracowniczych w miejscu zamieszkania pracownika, jeżeli nie ma on zorganizowanego przez pracodawcę żadnego miejsca („biura”), które mogłoby być traktowane jako filia siedziby pracodawcy.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz opierając się na treści art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398<sup>21</sup> k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swego wyroku.

kc